



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 2 (139) luty 2008

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

8 lutego odwiedził Moskwę z wizytą oficjalną premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Donald Tusk, który wkrótce po zwycięstwie jego stronnictwa w wyborach do Sejmu wyraził chęć wyprowadzenia stosunków Polski z Rosją ze ślepego zaułka. Po wizycie premiera Tuska zrodziła się nadzieja na polepszenie stosunków rosyjsko-polskich.

Po zakończeniu oficjalnych pertraktacji z kierownictwem rosyjskim premier Donald Tusk udzielił wywiadu rosyjskiemu pismu "Nowaja Gazeta". Zamieszczamy tu fragmenty tego wywiadu.



Donald Tusk: "Najgorsze – to nawzajem odwrócić się plecami"

W przededniu wizyty pana premiera w Moskwie były wyrażane opinie, że to będzie trudna wizyta. Panie premierze, czy ta wizyta naprawdę była trudna?

Niewątpliwie, ponieważ dotyczyła szerokiego spektrum problemów. Problemów tej liczbie tak delikatnych jak tarcza antyrakietowa, albo energetyczna strategia Rosji a polskie interesy w tej dziedzinie. Z drugiej strony mogę powiedzieć, że wizyta okazała się bardziej skuteczna, niż tego można było się spodziewać. W każdym razie gotowość do szczerzej, otwartej dyskusji w omawianiu wszystkich problemów była oczywista. W ogóle rokowania zawsze są lepsze, niż ich brak.

Panie premierze, dlaczego tak się stało, że ciągu długiego okresu stosunki polityczne między naszymi krajami okazały się zamrożone, w tym samym czasie kontakty ekonomiczne z powodzeniem się rozwijały: wzajemny obrót towarowy wzrastał i w roku ubiegłym osiągnął 17 miliardów dolarów?

Chociaż z wykształcenia jestem historykiem, w tej kwestii preferuję nie badania historyczne, lecz staram się przeciwdziałać jej skutkom. Bardzo dobrze, że sygnał o chęci odblokowania rokowań w sprawie wstąpienia Rosji do Organizacji Współpracy i Rozwoju Ekonomicznego, który dotarł od nas wkrótce po wyborach sejmowych, był odebrany w Moskwie pozytywnie i powrócił do Warszawy sygnałem, że strona rosyjska gotowa jest znieść embargo na polskie mięso. Bez szczególnych pertraktacji były zrobione ważne gesty z obu stron, które umożliwiły rozpoczęcie pełnowartościowych kontaktów politycznych.

Ale, przed tym jak Pan objął stanowisko premiera, takich sygnałów z polskiej strony nie było. Czy się różni stanowisko Pana w sprawie stosunków polsko-rosyjskich od stanowiska poprzedniego polskiego rządu?

W polityce chęć – to jedno, zaś wyniki działalności to – całkiem coś innego. Moje poglądy na to, jak należy prowadzić politykę międzynarodową nie wyróżniają w szczególności sposób stosunki polsko-rosyjskie. Po zwycięstwie mojego ugrupowania w wyborach przypadło mi zająć się naprawianiem stosunków między Polską a Unią Europejską, w tym stosunków polsko-niemieckich. Zawsze uważałem i uważam, że w polityce, tak jak w życiu: gdy ukaże się brak zrozumienia wzajemnego, albo konflikt interesów, najgorsze – to nawzajem odwrócić się plecami. Z tego faktu że się różnimy, że mamy stan określonego konfliktu, wynika tylko jedno – potrzeba nam usiąść i rozmawiać. Gdy nie rozmawiamy, konflikt się rozrasta, rosną złe emocje, wzrasta odczucie niemożliwości wyjścia z tego zamkniętego koła. Wtedy rozwiązywać podobne węzły bardzo trudno.

Czy istnieje konflikt interesów między Polską a Rosją?

Istnieje obiektywna rozbieżność interesów. Rosja gaz eksportuje, zaś Polska go kupuje. Ale z tego nie trzeba robić dramatu. To nie jest szczególną cechą stosunków polsko-rosyjskich, Lecz cechą stosunków między krajami każdymi, które prowadzą wymianę towarową. Ja jestem zdania, że obie strony w niedawnej przeszłości miały skłonność do minimalizacji wspólnych interesów zwiększali skalę emocji z powodu konfliktów, które można było rozwiązać bez większych problemów. Są kwestie, w których nasze stanowiska bardzo się różnią i w których my prędko porozumienia nie osiągniemy. To przede wszystkim sprawa rurociągu przez dno Bałtyku. Rosyjskie władze są zainteresowane budową tego rurociągu, natomiast w interesie Polski byłaby alternatywna idea – projekt "Amber" – z Rosji do Europy przez kraje Bałtyckie i Polskę.

Rozmawialiśmy również o przygranicznych kontaktach Polski i Obwodu Kaliningradzkiego. Gotowi jesteście rozwiązać problem o bezwizowym przekroczeniu granicy dla mieszkańców obu krajów w strefie 30 km w obie strony od granicy, a także, żeby rozciągnąć takie zasady na cały Kaliningrad.

Czy udało się podczas rozmów oficjalnych w Moskwie osiągnąć wzajemne zrozumienie w sprawie rozmieszczenia na terytorium Polski elementów tak zwanej "tarczy antyrakietowej"?

To była główna kwestia moich rozmów podczas spotkania z prezydentem Putinem. Prezydent Rosji bez entuzjazmu wypowiedział się o "tarczy antyrakietowej". Uważa to za potencjalne zagrożenie dla Rosji i w związku z tym wystarczająco twardo sformułował oczekiwania strony rosyjskiej dotyczące monitoringu. Zapewniam państwa, że Polsce nigdy nie przyszło by do głowy stwarzać na swoim terytorium jakiegokolwiek obiektu skierowane przeciwko Rosji. Polska nie jest zainteresowana czymś, co mogło by być antyrosyjskim. My dobrze znamy i rozumiemy waszą historię i geografie.

No tak, przecież Pan jest historykiem...

W tych sprawach wszyscy Polacy – to historycy. Będziemy zastanawiać się nad tym, jakie są możliwości techniczne i organizacyjne, żeby przy tworzeniu tarczy antyrakietowej Rosja nie odczuwała, że ten system jej zagraża.

Jak po rokowaniach moskiewskich widzi się przyszłość rosyjskiego embarga na polską żywność?

Omawialiśmy pełne usunięcie embarga na polskie produkty spożywcze. Usłyszeliśmy ze strony naszych rosyjskich rozmówców poważne zapewnienia, że strona rosyjska zainteresowana jest tym, żeby wzrósł praktyczny efekt likwidacji embarga i był on większy niż dotychczas.



We Wspólnocie Kultury Polskiej

24 stycznia b.r. w Oziersku odbyło się kolejne robocze spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych oraz konsula RP w Kaliningradzie Marka Juzepczuka. Na tym spotkaniu byli obecni przedstawiciele polonii z Kaliningradu, Bałtyjska, Czerniachowska, Ozierska.

Głównym zagadnieniem spotkania była sprawa o Karcie Polaka oraz udział organizacji polonijnych w procesie załatwienia formalności związanych z dokumentami.

Również była omówiona sprawa o aktywizacji oświatlenia działalności organizacji polonijnych przez środki masowego przekazu, szczególnie przez pismo "Głos znad Pregoly".

Ze strony Polonii Ozierska poświęcono dużo uwagi dobremu przyjęciu oraz pomyślnej pracy dla przedstawicieli polonijnych.

10 lutego b. r. odbyło się zebranie walne Polskiej Narodowościowo – Kulturalnej Autonomii "Polonia" (MPNKA) oraz WKP. Prowadził zebranie prezes Eugeniusz Kozłowski.

Na zebraniu były rozpatrzone następujące zagadnienia:

1. Sprawozdanie o działalności organizacji w minionym okresie (rok 2007)
2. Plan działalności Wspólnoty w roku 2008
3. Wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej
4. O składkach członkowskich, wizach, Karcie Polaka i inne.

1. **Pan Prezes E. Kozłowski** wyraził serdeczne podziękowanie duchownym oraz siostrą zakonnym parafii św. Adalberta, pracownikom Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, młodzieży, aktywnym członkom naszej Polonii za pomoc w pracy, aktywne uczestnictwo w działalności Wspólnoty.

Prezes wymienił główne przedsięwzięcia oraz imprezy kulturalne, które odbyły się w roku 2007:

- Konkurs obwodowy recytatorów p.t. "Jestem Polakiem"
- Zorganizowanie polskiego podwórka narodowościowego z okazji święta "Dzień Rosji"
- Uczcili pamięć poległych na terenie Obozu Hochenbruch w Dniu Pamięci
- Uczestnictwo w obchodach Święta Niepodległości Polski
- Nawiazanie znajomości z polskimi tradycjami narodowościowymi – Andrzejki
- Uczestnictwo w konkursie recytatorskim "Kresy-2007"
- Uczestnictwo przedstawicieli naszej Polonii w pracy Kongresu Polaków w Rosji

jak również w konferencji młodzieży w Sankt-Petersburgu, a także w pracy zjazdu Polaków Rosji w Moskwie.

Zostały zorganizowane wycieczki dzieci oraz młodzieży do Polski mające na celu uczenie się języka polskiego (Białystok, Kraków, Piekary, Węgorzewo, Bydgoszcz).

2. Dalej referent ogłosił **Plan Imprez Głównych na rok 2008**, wyjaśnił, że Plan już był publikowany w nr.1 "Głosu- 2008". I już pierwsze imprezy – Karnawał dla dzieci (5.01.2008) i Dzień Babci i Dziadka (3.02.2008) są wykonane.

Plan na rok 2008 został uzupełniony propozycją **pani Genowefy Nowickiej** zorganizowania jednodniowej wycieczki do Polski, a pan **Walery Sklarow** zaproponował zorganizować wystawę fotografii polskich miast.

Pan Stanisław Rudziński i **pani Genowefa Grodnik** zaproponowali zorganizować czyn społeczny - porządkowanie kościoła oraz terytorium przy kościele. Propozycje wyżej wymienionych osób zostały włączone do Planu – 2008.

3. Prezes ogłosił różne przyczyny odejścia części członków Zarządu. Przyczyny były poważne.

Do Zarządu ostatecznie zostały wybrani: **Anna Zacharczenko, Helena Grobowaja, Alła Kuczyńska, Karolina Kuroczkina, Kleofas Ławrynowicz (honorowy), Nina Riebczyńska, Maria Rudosielska, Aleksiej Sidlecki, Wasilij Wasiliew, Walentyna Timczenko, Walery Sklarow, Anna Ogińska.**

Na zebraniu było ogłoszono, że **posiedzenie Zarządu odbywa się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godz. 13.00** w pomieszczeniu biblioteki przy kościele.

Komisja Rewizyjna powinna jeden raz w roku sprawdzić stan spraw finansowych i dokumentów Wspólnoty.

W skład Komisji Rewizyjnej dodatkowo zostały wybrane **Alina Potaszenko** oraz **Olga Sklarowa**.

4. **Składki członkowskie** postanowiono **zbierać raz do roku:**

- od pracujących – 300 rubli
- od niepracujących – 100 rubli
- emeryci ponad 70 lat oraz niezamożni – nie płacą.

Żeby potwierdzić swe członkowstwo we Wspólnocie, każdy jej członek powinien co roku płacić składki, tym samym przejść rejestrację. Na dzień dzisiejszy rejestrację przeszło 136 osób. Postanowiono, że wysokość wpisowego wynosi 50% składki członkowskiej. To znaczy, że osoby wstępujące do

Wspólnoty pierwszy raz, powinni płacić i wpisowe, i członkowskie składki.

O wizach. Prezes Wspólnoty podaje do Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie listę zarejestrowanych członków Wspólnoty. I każdy członek Wspólnoty może zwrócić się do okienka nr.4 oddziału wizowego przy Konsulacie Generalnym RP i tam załatwić sprawę.

O Karcie Polaka – każdy obecny na zebraniu otrzymał broszurę (w języku polskim oraz rosyjskim) z pełną informacją o Karcie Polaka.

Pan Stanisław Rudziński zaproponował dawać ogłoszenia o imprezach Wspólnoty po nabożeństwie w kościele. Obecnie wszystkie ogłoszenia Wspólnoty wywieszają się przy wejściu do biblioteki parafialnej.

Na zakończenie zebrania sekretarz zaawiadomiła, że te duże sukcesy w działalności Wspólnoty w ciągu ubiegłego roku zostały osiągnięte dzięki staraniom oraz nieustannej pracy naszego prezesa pana Eugeniusza Kozłowskiego. Te słowa obecni potwierdzili burzliwymi oklaskami na znak zgody z tym zdaniem.

A.Z.

Podziękowanie dla ojca Ignacego

Chociaż Bałtyjsk od Kaliningradu znajduje się nie za górami, nie za lasami, ale niestety poczta dociera do nas nieregularnie. Ale chociaż z opóźnieniem przyjemnie zawsze dostać "Głos" i dowiedzieć się coś o Polonii, o Parafii.

W ostatnim numerze z ubiegłego roku kaliningradzkiego katolickiego Wiestnika był bardzo ciekawy artykuł o Ignacego "Ojczyzna naszego zbawiciela", a w pierwszym numerze "Głosu" – "O Bożym Narodzeniu po Bożym Narodzeniu". Wszystko przedstawiono zrozumiale, ciekawie, pouczająco i w kontekście historycznym.

Czytamy gazetę razem z córką i wnuczką. Wnuczce bardzo podobala się współczesna legenda o chłopcu, który rozmawiał z dzieciątkiem Jezus, i teraz wnuczka wie lepiej, jak ma sobie radzić ze swoimi problemami.

Ojczcie Ignacy! Czekamy na następne artykuły. Szczęść Boże.

Janina Pietruszko,
08.02.2008



Dzień Babci i Dziadka

A czy wszyscy z nas wiedzą o swoich babciach i dziadkach?

A jak wygląda sprawa wiadomości o prababciach i pradziadkach?

Dawniej brak wiedzy o swoich przodkach porównywało się do braku wykształcenia. Dzisiaj wszystko uprościło się do takiego stopnia, że czasem nie znamy nie tylko prababci, a nawet ciotecznych, wujecznych, stryjecznych sióstr, braci, swych wujków, ciotek itd.

3 lutego b.r. w bibliotece parafii św. Adalberta po raz pierwszy odbyło się "Święto Babci i Dziadka". To święto jest bardzo popularne w Polsce. Szkoda, że wiele naszych babć a szczególnie dziadków zlekceważyło zaproszenia na święto. Przy świątecznym nakrytym stole zebrały się babcie z wnukami, jednak brakowało śmiałości u dziadków spotkać się z wnukami.



Wszyscy obecni, starzy i młodzi, opowiadali o swych babciach i dziadkach, pokazywali fotografie. A **Julia Kozłowska** ułożyła wierszyk w języku polskim o troskliwych relacjach babci:

*Kocham Cię,
Babciu,
Kocham Cię
mocno,*

Za Twoje ręce, ciepłe jak słońce.

Za Twoje oczy dobre i jasne,

Za Twoje serce napelnione laski.

To było tak wzruszające, że u wszystkich łzy stanęły w oczach. Jak się okazało, my pochodzimy z tych, którzy czczą pamięć, tradycje z pokolenia na pokolenie, którzy są wychowani w czci dla starszych, jak również przekazują to swoim dzieciom.

Bardzo przyjemnie było usłyszeć z ust dzieci wierszyki na cześć babci w języku polskim oraz rosyjskim, usłyszeć dźwięki fletów, na których grały **Jana i Dana. Pienczukow Daniil** (3,5 lat) recytował wierszyk dla swej babci Haliny.



Dzieci wręczyły babciom prezenty wykonane własnoręcznie: rysunki, wyklejanki. A pani Julia na znak wdzięczności podarowała babciom "Serce". Niech to będzie tylko pamiątka, lecz prawdziwe serce zareagowało przyśpieszeniem pulsu. Uwaga dla nas - to zawsze przyjemnie.

Tak przy herbatce doszliśmy do wniosku, że każda rodzina powinna zadać sobie trud - stworzyć swe drzewo genealogiczne.

Mamy nadzieję, że to święto dla naszej polonii stanie się tradycyjnym. Do spotkania w następnym roku!

*A. Misziuwianiec, J. Kozłowska
Jana i Dana przygotowały koncert dla babci
Czesławy. Foto Walery Sklarow.*

Babcia Tamara

Pani Tamara jest człowiekiem unikalnym, jak zresztą każdy z ludzi. Jednak niewiele znajdzie się tak oddanych swojemu mężowi żon, kochająca i wspianiale wychowała dwie córki i czterech wnuków.

Pracowała jako nauczycielka jęz. rosyjskiego i literatury, a przez jakiś czas - jako inspektor do spraw kadrowych w jednej z organizacji przemysłu rybnego. Zawsze była wzorowym pracownikiem. Miała cechę, która ją wyróżniała - była nią niewyczerpana energia i kreatywność w takiej dziedzinie, którą ogólnie można określić jako prowadzenie domu. Dzieci zawsze dobrze się uczyły, otrzymały wyższe wykształcenie, same stworzyły własne rodziny i mają po dwoje dzieci. Wnuki - uczennica i student - żyją razem z ukochaną babcią, są pod stałą "kontrolą" pedagoga w jej osobie.

Lecz nie było łatwe życie absolwentki Znamieńskiej Szkoły Średniej, a potem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kaliningradzie.

Małżeństwo z chłopakiem z tej samej klasy Kleofasem, wtedy absolwentem wojskowo-inżynieryjnej uczelni i narodziny córki -



w trudnych warunkach koszar uczelni, później małe mieszkanie, gdzie na świat przyszła już druga córeczka.

Bez względu na trudności Tamara zawsze była życzliwą gospodynią, której dom gromadził licznych krewnych wielkiej rodziny. Pamiętamy wiele spotkań podczas świąt w ich domu. Serdeczność, życzliwość gospodarzy ogrzewała i sprzyjała jeszcze większej bliskości. Tamara nigdy nie zapomiała niczyjego dnia urodzin, w terminie składała życzenia. Jej ręce - co by nie robiły - ogród (zawsze w pełnym porządku), mieszkanie czyste, mąż zadbany, dzieci, a teraz już wnuki są prymusami, nie mówiąc już o ogromnej ilości rękodziel haftowanych i zrobionych na drutach. Jej prace wielokrotnie pokazywano wśród najlepszych na wystawach polonijnych. Dziś, daleka już od dobrego zdrowia, Tamara tym nie mniej stale coś tworzy, z fantazją tylko jej jednej dostępnej.

W latach kiedy jej mąż Kleofas był Prezesem WKP, żona Tamara pomagała mu tak dobrą radą, jak i uczynkiem. Pomaga mu do dziś, jemu i córce Annie.

A.A., 23.01.2008 Foto A. Zacharczenko

Piąty regionalny konkurs znajomości języka polskiego “Dyktando – 2008”

21 lutego w sali konferencyjnej “Akwarium” Rosyjskiego Uniwersytetu Państwowego im. I. Kanta (przy ul. A. Newskiego 14) zgromadzili się studenci Wydziału Filologicznego, wielbiciele języka polskiego żeby wziąć udział w piątej edycji konkursu znajomości języka polskiego. Konkurs odbywa się w postaci dyktanda, więc uczestnicy mają możliwość sprawdzenia swojego stopnia rozumienia języka polskiego ze słuchu. Uczestnicy powinni zanotować podawany w odcinkach tekst z jak najmniejszą ilością błędów gramatycznych w ciągu ograniczonego okresu czasu. Bardzo pomocna tu jest, powiem z własnego doświadczenia po udziale w dwóch edycjach konkursu, umiejętność, wprost przyzwyczajenie się do szybkiego pisania. Konkurs “Dyktando” wywołał zainteresowanie u grupy Polaków zamieszkałych w Kaliningradzie, którzy dołączyli do grona uczestników.

Rosyjski Uniwersytet Państwowy urządza otwarty konkurs “Dyktando” przy poparciu Naukowo-Edukacyjnego Centrum “Euro Bałtyk” i Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie. Ten konkurs stał się jednym z



najbardziej znaczących wydarzeń współczesnej polsko-rosyjskiej współpracy w dziedzinie kultury.

Przed rozpoczęciem samego dyktanda do uczestników z krótkim słowem powitalnym zwrócił się prorektor uniwersytetu ds. pracy szkoleniowej Fiodorow i Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Jarosław Czubiński. Dyktando prowadził profesor Uniwersytetu Gdańskiego Tadeusz Palmowski, znany ze swojej aktywnej roli w rozwoju skutecznej współpracy Obwodu Kaliningradzkiego z partnerami polskimi.

Po zanotowaniu przez uczestników tekstu konkursowego, który zawierał kilka wyrazów rzadko spotykanych w polskiej mowie literackiej i potocznej (inaczej być nie mogło), arkusze z tekstami trafiły do rąk kolegium sędziowskiego – wykładowców Wydziału Filologicznego. Po wnikliwym zapoznaniu się z arkuszami konkursowymi sąd konkursowy ogłosił następujące wyniki otwartego konkursu ortografii języka polskiego

“Dyktando”. Wszyscy wyróżnieni to studentki Wydziału Filologicznego RUP im. Kanta.



I miejsce przyznano Katarzynie Stepanowej, IV rok polonistyki RUP



I miejsce – Katarzyna Stepanowa

II miejsce – Walentyna Firszer, III rok polonistyki RUP

III miejsce – Alona Zajcewa, V rok polonistyki RUP.

Nagrodę specjalną za najładniejsze pismo dostała Anna Aloszyna, III rok polonistyki RUP (wyróżnienie ufundował prowadzący konkurs profesor Palmowski).

W. Wasiliew Foto autora



Koniec karnawału

Zbliża się Wielki Post. I żeby “nie schudnąć” przez te 40 dni, w ciągu których będziemy musieli pościć, człowiek wymyślił sobie karnawał – Tłusty Czwartek.

W naszej parafii, w Bałtyjsku urządziliśmy ten “czwartek” w niedzielę, 3 lutego. Po



mszy świętej zebrałiśmy się w Sali parafialnej. Każda z gospodyń wyłożyła na stole swoje pieczywo: pączki zwykle, pączki nadziewane, bliny, chruściki, pierożki. Wszyscy obecni otrzymali karteczki do głosowania. Każdy musiał spróbować u każdego talerza i położyć swoją karteczkę obok tego, co mu najlepiej smakowało. A smakowało wszystko, bo wkrótce talerze były



wkrótce talerze były puste.

Policzono karteczki, wymieniono zwycięzców, którzy od o. Aleksandra otrzymali nagrody oraz dyplomy najlepszego cukiernika parafii. Najmłodsza uczestniczka konkursu miała 12 lat, a najstarsza pani skończyła 81 lat.

Zrobiliśmy zdjęcia. Było wesoło, miło, ciepło.

Janina Pietruszko, 3.02.2008

Foto autora





JUŻ 6 LAT...

Kolejny, już szósty rok, minął od momentu śmierci naszego pierwszego Redaktora – profesora Kazimierza Ławrynowicza. W naszym piśmie nie możemy nie napisać znowu o tym niezwykłym człowieku, który obdarowywał każdego, kto go znał, światłem swojej osobowości. Autorem tych wspomnień jest żona profesora. Przedstawia nam całe swoje życie z ukochanym mężem, szczególnie młodość: studia w przepięknym mieście, miłość, kształtowanie osobowości. Dalej – lata dorostania, kolejne życiowe osiągnięcia – wszystko przesiąknięte radością bycia, miłością do życia i bezgranicznym optymizmem. List do najbliższego na świecie człowieka, który odszedł, jest swego rodzaju życiowym podsumowaniem.

(Niedługo w Kaliningradzie ukaże się seria książek “Elita Obwodu Kaliningradzkiego”. Pierwsza z nich zostanie poświęcona Kazimierzowi Ławrynowiczowi. Również obecnie komisja Miejska do Spraw Toponimiki rozpatruje przemianowanie jednej z ulic miasta w ulicę K. Ławrynowicza.)

*“...lecz Ty co znasz ptaki po kolei i buki złote
wiesz że jeśli miłość to tak jak wieczność bez przed i potem.”*

ks. Jan Twardowski

Kochany!

Już 6 lat nie ma Ciebie wśród nas. Wiesz, że zawsze cię kochałam i Kocham. Byliśmy młodzi, kiedy poznaliśmy się. Prawie dzieci – miałeś trochę ponad 20 lat, ja – 18. Studenci Uniwersytetu Leninradzkiego.

Nasza wczesna młodość – to 11 lat w Leningradzie, studia, nasz mat-mech (wydział matematyczno-mechaniczny), nasz hymn: “Skromność ozdoba cnoty.” A dalej:

“Jesteśmy solą ziemi i ozdobą świata.
Jesteśmy półbogami. To postulat.
Niech na naszą cześć dzwonią
dźwięczniej liry,

Litaury miedziane niech brzmią!..”

I dalej – w tym samym naszym wesoło-ironiczno-fircykowatym duchu. Nasi mądrzy nauczyciele wychowywali (i wychowali!) nas prawidłowo! Był to

żyliśmy szeroko (tylko nie w sensie materialnym!), głęboko i nasycono. Nędzą i czasami głód nie ominęły nas. Lecz nie stało się to przeszkodą naszej radości z życia, z tego, CO i JAK robimy, jak żyjemy. To był czas kształtowania się naszych osobowości. Czas zyskiwania przyjaciół – na całe życie. Żyliśmy ciężko i... radośnie. Ty byłeś żywiołowym i chciałem życia we wszystkich jego szlachetnych przejawach. Pamiętasz nasze częste podróże po kraju autostopem? Spas-na-Nerli, Psków i Nowgorod, Jałta i wiele innych wypraw, jaskrawych i niezapomnianych. Byłeś niepojętym w swoim głębokim i wszechstronnym pojmowaniu życia we wszystkich jego projekcjach kulturowych.

Czy pamiętasz mój chrzest w Katedrze p.w. św. Mikołaja? Później chodziliśmy pół w tajemnicy (wtedy niedozwolone było dla studentów, komsomolców chodzić do cerkwi!) do kościoła na Kowieńskim. I jak unosiła się z radością dusza od tamtych mszy!

Byliśmy pozbawieni zazdrości i tak rozpowszechnionej dziś gburowatości. Kochaliśmy naukę. I życie. I siebie nawzajem.

Doroślenie – to małżeństwo, twoje

studia doktoranckie i moja praca w jednym z instytutów naukowo-badawczych po studiach i podczas twojej doktorantury. Przyjście na świat pierwszej córki.

Wynajmowane mieszkania i akademiki wcale nie były przeszkodą w naszym życiu, pełnym radości i szczęścia. Naszej miłości. Klóciliśmy się z powodu głupstw. Ale cały czas patrzyliśmy w jednym kierunku, szliśmy obok siebie i razem.

Pamiętasz Mandelsztama?

...Бессонница, Гомер, тугие паруса.

*Я список кораблей прочёл до
середины.*

*Сей длинный выводок, сей
пояс журавлиный,*

*Что над Элладою когда-то
поднялся.*

...

*И море, и Гомер – всё
движется любовью.*

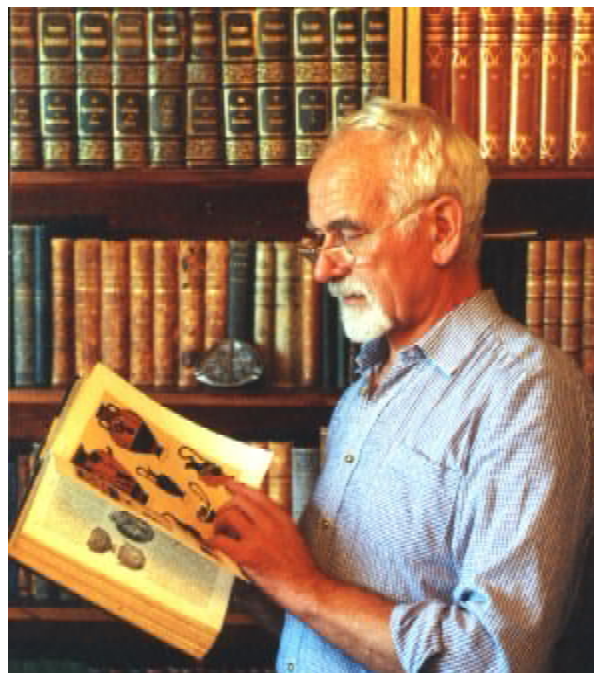
*Кого же слушать мне? И вот
Гомер молчит,*

*А море Чёрное, витийствуя,
шумит*

*И с тяжким грохотом
подходит к изголовью...*

A Solżenicyn, czytany przez nas w strasznej tajemnicy na bibule (“samizdat”):

> str. 6



Na tle swojej biblioteki. Kaliningrad, 2001 r.



Kaliningrad, 1964 r. Pierwsze wakacje młodożeńców z Leningradu

PETERSBURG, wtedy jeszcze tak podobny do niezrównanego Petersburga XIX wieku. Architektura w jej srogiej majestatyczności nie mogła nie wychowywać i uszlachetniać człowieka.

Kultura w jej różnorodności była przez nas wchłaniana. Wielka literatura, poezja, muzyka. Ty i ja –



W kawiarni. Kaliningrad, 2001 r.



Spotkanie w Moskwie

8 lutego 2008 r. w Moskwie w Ambasadzie RP odbyło się historyczne wydarzenie - spotkanie przedstawicieli Polonii Rosji z premierem Polski Donaldem Tuskiem. W Sali Ambasady koło południa zgromadzili się przedstawiciele Polonii z różnych miast Rosji – od Kaliningradu do Władywostoku, w tym kombatancki, młodzież, studenci, prasa. Obwód Kaliningradzki reprezentowali prezes organizacji "Dom Polski" w Czerniachowsku Irena Korol oraz prezes organizacji "BaltPolonia" Henryk Nosel.

To był niezwykle dzień, wszyscy zaproszeni na to spotkanie z radością i wzruszeniem czekali na premiera Polski.

Donald Tusk przywitał wszystkich gości i podzielił się tym, że dziś miał spotkanie z Prezydentem Rosji W. Putinem, wynik tego - dobre relacje pomiędzy Polską a Rosją, pomogą nam, polonijnym organizacjom w naszej pracy i działalności. Potem przywitał każdego przedstawiciela Polonii osobiście, porozmawiał z każdym z uwagą i zainteresowaniem słuchał o życiu organizacji, kierunkach pracy,



każdy mógł powiedzieć premierowi o swoich oczekiwaniach, planach, rozmowa z każdą osobą była dla niego ważna i wartościowa. I było oczywiste, że premier, taki wielki człowiek, jest bardzo prosty, otwarty, życzliwy, jest człowiekiem nie dla władzy, a dla narodu.

Wróciliśmy do domu w ten sam dzień, zmęczone podróżą, hałaśliwą Moskwą, ale bardzo szczęśliwe i dumne z tego niezapomnianego spotkania, które dodało siły i nadzieję. Dla mnie to wielki zaszczyt i odpowiedzialność być na spotkaniu z premierem Polski Donaldem Tuskiem, rozmawiać z Nim i czuć radość, że jesteś częścią Polonii, jesteś częścią polskiego narodu.

Prezes organizacji "Dom Polski" w Czerniachowsku
Irena Korol Foto autora



(ze str. 1)

Donald Tusk:

"Najgorsze – to nawzajem odwrócić się plecami"

To znaczy że Polska odwoła swoje weto na uzgodnienie nowego traktatu o współpracy Unii Europejskiej i Rosji?

Nie ukrywam, że likwidacja embarga – to wstęp do odwołania polskiego weta. Polska nie ma żadnych zamiarów przedstawiać nowe argumenty żeby go utrzymać.

Panie premierze, co z naszą wspólną historią? Zostawimy ją historiom i społeczeństwom? Nie będzie ona wykorzystywana przez polityków dla swoich potrzeb?

Jest komisja wspólna, która bada trudne problemy wspólnej historii, mój rząd będzie rekomendował do pracy w tej komisji byłego ministra spraw zagranicznych RP profesora Adama Rotfelda. Człowieka dobrze tu znanego, człowieka takiego, który rozumie Rosję i Rosjan. Bardzo ważne jest, żeby trudne problemy sąsiedztwa rozwiązywać w duchu prawdy, ale bez zbędnych, wyolbrzymionych emocji z obu stron. Historia nie powinna być wykorzystywana w walce politycznej, od tego są tylko same problemy. Ja zawsze szczerze mówię zwracając się do Polaków i do Rosjan: gdy ktoś przekłamuje historię – to jego problem. Rosjanie potrzebują uświadomienia sobie własnej historii – to nie będzie jakimś ustępstwem wobec Polaków, to ważne dla nich samych.

Ja nie zamierzam wyrzekać się swoich przekonań, ale jednocześnie chcę w kontaktach z realną władzą rosyjską osiągnąć normalizacji naszych dwustronnych stosunków. To będzie wymagało szczególnych umiejętności. Z jednej strony nie możemy zamykać oczu na wszystko, co się dzieje, natomiast z drugiej – gotowi jesteśmy do prowadzenia rzetelnego dialogu i współpracy.

"Наау ааааа" 1 10.02 – 13.02.2008 а.
Tłumaczenie redakcji "Głosu z Nad Pregoly"

(ze str. 5)

JUŻ 6 LAT...

"... To nie poziom dobrobytu tworzy szczęście ludzi, a relacje serc i nasz punkt widzenia na nasze życie. I jedno i drugie – zawsze są nam podwładne, i oznacza to, że człowiek zawsze jest szczęśliwy, jeśli tego chce, i nikt nie jest w stanie mu przeszkodzić."

Naiwniacy lat sześćdziesiątych? Być może.

Dorośle życie – to Kaliningrad, znowu akademik, wreszcie, w 12-m roku małżeństwa - własne mieszkanie i narodziny drugiej córki. Tutaj stawałeś się NAUKOWCEM, obroniłeś pracę habilitacyjną, stałeś się profesorem. Byłeś luminarzem i w nauce i w stosunkach ze wszystkimi ludźmi, którzy stykali się z tobą. Nie-możliwie było nie lubić ciebie. Chociaż, przepuszczam, że miałeś zawistników i nieżyczliwych (w "ichnim uniwersytecie", jak mawiałeś o Uniwersytecie w Kaliningradzie, który stał się Rosyjskim Uniwersytetem im. I. Kanta...).

Stałeś się Naukowcem, fenomenem i całą epoką intelektualną.

Twoje gwałtowne odejście było i pozostaje dla nas tragedią. Przerwany olśniewający lot – tak powiedziała Danuta Szczęsna. Mogłeś zrobić jeszcze tak wiele, jak nikt inny – w nauce, historii, krajoznawstwie, toponimice miasta, w stosunkach międzynarodowych nie tylko uniwersytetu.

Po pięciu latach po twoim odejściu nauczyłam się chyba żyć sama, ale mimo wszystko – zawsze z tobą. Byłeś, jesteś i będziesz tyle, ile Pan Bóg da mi życia, moim jedynym ukochanym mężczyzną. Co prawda, kiedy byłeś jeszcze z nami, przez całe 6 lat! – miałeś "rywala", który niedługo skończy już 13 lat! – naszego wnuka.

Mój los, moje życie złożyły się tak, jak się złożyło – wspaniale. Dlatego, że byłeś i jesteś w nim TY.

Twoja "Saszka", jak do mnie mówiłeś.
Kaliningrad, 21 lutego 2008 r.
Foto z archiwum rodzinnego



TO CIEKAWE

Język polski a ogólnosłowiańskie dziedzictwo

Zgodnie z opinią naukowców, leksykologów, językoznawców każdy z języków słowiańskich po okresie ogólnosłowiańskiej wspólnoty językowej zachował wspólne elementy w słownictwie i zasadach gramatycznych, rozwój których dobie ich samodzielnego istnienia charakteryzuje specyfikę poszczególnych języków.

Zwróćmy się przede wszystkim do słownictwa bo w leksyce, która jest najbardziej ruchomym elementem struktury językowej w najlepszy i najpełniejszy sposób odzwierciedla się stan i charakter rozwoju historycznego narodów i ich kultury.

Znany polski językoznawca akademik T. Lehr-Spławiński korzystając ze słowników etymologicznych przeprowadził wyliczenie tych elementów leksyki, które zachowały się we współczesnym języku polskim po okresie wspólnosłowiańskim. Okazuje się, że ogólna liczba wyrazów, które zachowały w języku polskim bez istotnych zmian przewyższa 1700 słów! Ponieważ praktycznie człowiek korzysta w życiu codziennym z około 8000 wyrazów, więc wspólnosłowiańskie dziedzictwo stanowi około ćwierć całego zasobu słownego wykształconego Polaka.

Ciekawe, że przeglądając owa listę słów z punktu widzenia gramatycznego, znajdujemy tu ponad 1000 rzeczowników, 460 czasowników, 170 przymiotników oraz 80 wyrazów z innych części mowy. Z tych 1700 słów jedna dziesiąta wedle swego znaczenia dotyczy życia duchowego człowieka, a ponad ośmiu dziesiątych zewnętrznego, fizycznego świata, przyrody i życia materialnego człowieka. Pozostałe 100 wyrazów służą do wyrażenia stosunków gramatycznych (przymyki, liczebniki, zaimki, spójniki).

Obliczenia Lehr-Spławińskiego świadczą o tym że i w innych językach słowiańskich stan słownictwa jest analogiczny. W językach nie mających tradycji literackiej liczba odziedziczonych elementów może być jeszcze większa.

Okazuje się że najbogatsza leksyczna warstwa przedstawia ogólnosłowiańskie dziedzictwo w zakresie zewnętrznej przyrody, życia człowieka i jego powiązań ze światem zewnętrznym. Znajdziemy tutaj przede wszystkim elementy lek-

syczne, dotyczące martwej i żywej przyrody; na przykład nazwy ukształtowania pionowego terenu (ziemia, góra, dolina, brzeg, jama, pole), kopalin pożytecznych (krzemień, siarka, miedź, żelazo, złoto, srebro, sól...), zbiorników wodnych i związanych z nimi zjawisk (woda, morze, rzeka, jezioro, potok, potop, bród...), pory roku, doby, pogody, zjawisk atmosferycznych (dzień, noc, zorza, jesień, zima, lato, wiosna, miesiąc, mróz, deszcz, śnieg, wiatr, burza, słońce, gwiazda, niebo), nazwy roślin (dąb, grab, buk, lipa, brzoza, olcha, orzech, wierzb, grzyb, żołądź, i inne), świata zwierząt (tur, wilk, jeleń, zając, czapla, dzięcioł, komar, mucha, wąż, ryba i wiele innych), budowa ciała człowieka, lub zwierząt (głowa, ręka, noga, leb, broda, gęba, bok, wątroba, brzuch, ucho, dłoń, palec, stopa, serce i inne).

Wielka liczba wyrazów mających wspólne słowiańskie korzenie dotyczy rodzinnego i gospodarczego życia człowieka (ojciec, matka, siostra, brat, babcia, dziadek, teść, chłop, sąsiad, przyjaciel, druż, żyto, jęczmień, owies, brona, kosa, sierp, pług, ściana, okno, próg) oraz wyrazy związane z życiem społecznym człowieka (ród, gromada, plemię, wojewoda, król, sąd, miecz, strzała, cięciwa, bój...) Znajdujemy również odziedziczone określenia właściwości fizycznych człowieka i zwierząt (wysoki, niski, czarny, biały, żółty, zdrowy, chory, mały, wielki, prosty, krzywy, niemy i inne).

W dziedzinie życia duchowego człowieka znajdziemy szereg wyrazów określające zdolności duchowe, również mające rdzeń ogólnosłowiański (rozum, wola, duch, dusza) i ich podstawowe funkcje (myśl, pamięć, wiara, nadzieja, wstyd). Także niektóre określenia z dziedziny etyki i religii (Bóg, bies, czart, grzech, prawda, wina, raj, cud, ...) oraz podstawowe pojęcia o życiu ludzkim (być, życie, śmierć, wolność, imię, cześć, chwała, moc, siła), właściwości duchowe i wady (dobry, zły, mądry, skąpy, głupi, leniwy, miły, chytry). Ogólnosłowiańskie są również czasowniki określające podstawowe czynności i stany, związane z wyżej wymienionymi rzeczownikami i przymiotnikami (pić, jeść, żyć, pisać, czytać, chodzić, robić, zaczynać).

Gdy weźmiemy pod uwagę, że od każdego przytoczonych tutaj wyrazów w językach słowiańskich utworzono liczne słowa pochodne w przeróżnych częściach mowy, w związku z tym ciężar gatunkowy wspólnego słowiańskiego dziedzictwa leksykologicznego wzrasta wielokrotnie. Wszechsłowiańskie dziedzictwo słownikowe zachowało się w językach słowiańskich, bez względu na różnorodne społeczne i kulturalne zmiany. Te wspólne elementy, przy zmienionym stroju gramatycznym, obliczu fonetycznym nadal mają swój wpływ na rozwój słownictwa języków słowiańskich.

Przygotował **Wasilij Wasiliew**

ABC dobrego wychowania. GAFY.

*Oszczędzaj złotówki
oszczędzaj grosze –
Nie oszczędzaj słówek:
"przepraszam" i "proszę".*

Każdemu zdarza się popełnić gafę. Co wtedy robić? Najważniejsze to zachować spokój i nie starać się tłumaczyć za wszelką cenę, bo efekt może być jeszcze gorszy.

Gafa jest mimowolnym, niezamierzonym nietaktem. Rozmówca powinien to zrozumieć. Czasem wystarczy zmienić temat. Kiedy indziej trzeba przeprosić. Jeśli zdarza nam się być świadkiem czyjejs gafy, lepiej udajmy, że nic nie zauważyliśmy.

Janina Pietruszko, 3.02.2008

Pismo sponsoruje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



Polska szkoła zamiast wakacji

Od 3 stycznia do 17 lutego ja, Patrycja Kuroczkina, i Katarzyna Rebczyńska byliśmy w Bydgoszczy i mieszkaliśmy w internacie. Chodziliśmy do liceum obok tego internatu. Bardzo nam się spodobało. Chodziliśmy do bardzo fajnej klasy, mieliśmy dobrych nauczycieli. Nasza nauczycielka z matematyki poświęciła nam sporo czasu: przeprowadziła nas po mieście i po sklepach, z nią dużo zwiedziliśmy.

Naszą wychowawczynią była nauczycielka biologii, też miła kobieta. Uczyliśmy się w klasie biologicznej.

Na lekcjach nie dostawaliśmy ocen, ale przez całą lekcję pisaliśmy wszystko w swoich zeszytach.

Z klasą chodziliśmy na imprezy. Fajnie bawiliśmy się (był czas na odpoczynek).

To była najfajniejsza podróż, którą od-



byliśmy przy pomocy naszego konsula Marka Juzepczuka, prezesa WKP Eugeniusza Kozłowskiego i oczywiście pani Hanny - nauczycielki języka polskiego przy naszej parafii, która dla nas to wszystko załatwiła. Ten kurs języka polskie-go

był bardzo niezwykły i efektywny. Po tym kursie dostaliśmy dyplomy z liceum.

Pomyślałyśmy, że byłoby bardzo dobrze jeździć po 2-3 osoby do jakiejś polskiej szkoły albo liceum i być w całości w kulturze polskiej.

Dziękujemy wszystkim za tę możliwość uczenia się w polskiej szkole.

Patrycja Kuroczkina Foto autora



The Book Institute

Das Buchinstitut

Institut du Livre

Instituto del Libro

Институт Книжки

Istituto del Libro

Szanowni Państwo,

Instytut Książki zaprasza do zgłaszania kandydatur do tegorocznej Nagrody Transatlantyk. W tym roku wyróżnienie zostanie przyznane po raz czwarty.

TRANSATLANTYK to doroczna nagroda Instytutu Książki dla wybitnego popularyzatora literatury polskiej zagranicą. Jej celem jest uhonorowanie osoby, która ma szczególne osiągnięcia w zakresie promocji literatury polskiej na świecie. Laureatami Nagrody Transatlantyk mogą być tłumacze, wydawcy, krytycy, animatorzy życia kulturalnego.

Wyboru laureata dokonuje Kapituła Nagrody w składzie Anders Bodegård, Włodzimierz Bolecki, Jerzy Jarniewicz, Albrecht Lempp, Jarosław Mikołajewski. Przewodniczy jej Dyrektor Instytutu Książki.

Nagrodę stanowi 10.000 EUR oraz statuetka.

Do Nagrody mogą kandydować wyłącznie obywatele innych państw (także Polacy z obcym paszportem). Zgłoszeń kandydatów mogą dokonywać polskie i zagraniczne instytucje zajmujące się upowszechnianiem kultury, ośrodki naukowe, wydawnictwa, stowarzyszenia twórcze, osoby prywatne.

Po raz pierwszy Nagroda została wręczona podczas Kongresu Tłumaczy Literatury Polskiej w maju 2005 roku. Dotychczas jej laureatami byli: Henryk Bereska (2005), Anders Bodegård (2006), Albrecht Lempp (2007).

Kandydatury należy nadsyłać do Instytutu Książki (ul. Szczepańska 1, PL 31-011 Kraków, fax: +48 12 429 38 29) pocztą, faksem lub e-mailem (a.bohr@bookinstitute.pl, office@bookinstitute.pl) **do 31 marca 2008 r.**

Informacji na temat nagrody udziela Agnieszka Rasińska-Bóbr (tel +48 12 4337040).

Łączę wyrazy szacunku

Magdalena Ślusarska

dr Magdalena Ślusarska
Dyrektor Instytutu Książki

Instytut Książki

ul. Szczepańska 1
PL 31-011 Kraków

tel.: (+48 12) 433 70 40

fax: (+48 12) 429 38 29

biuro@instytutksiazki.pl

www.instytutksiazki.pl

NIP: 676 22 53 464
REGON: 356775805

Bank Millenium S.A.

SWIFT: IG B PL PW

IBAN: PL 84 1160 2202 0000 0000 4092 7569



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежemesячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор Мария Лавринович.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8. Тел. (4012) 64 37 87, моб.тел. в Польше +48 601 057 820

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru, e-mail: glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: ИП Старкова Л.А. 236006, г. Калининград, ул. Больничная, 45. Тираж 500 экз. Заказ 112.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.